



**Porucznik Łukasz Ciepłiński
(1913–1951)**



Lukasz Ciepliński „Pług” jest postacią, która stała się symbolem walki Polaków z reżimem komunistycznym w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Ciepliński należał do elity pokolenia wychowanego w II Rzeczypospolitej. Poświęcił życie Polsce, której był wytrwałym obrońcą. Walczył w wojnie obronnej 1939 r. od pierwszych dni walk do kapitulacji Warszawy. Kierował strukturami Armii Krajowej w rejonie Rzeszowa. Włączył się w konspirację antykomunistyczną, stając się z czasem jednym z jej przywódców. Przeszedł okrutne śledztwo, został zamordowany z wyroku sądu komunistycznego, a następnie wymazany z pamięci w czasach PRL. Dziś dzień jego śmierci obchodzony jest jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Młodość

Łukasz Konrad Ciepłiński urodził się 26 listopada 1913 r. w Kwilczu w powiecie Międzychód w Wielkopolsce. Pochodził z rodziny o bogatych tradycjach patriotycznych. Był siódmym z ośmiorga dzieci Franciszka i Marii z domu Kaczmarek. Ojciec był właścicielem piekarni i sklepu kolonialnego. Łukasz Ciepłiński ukończył sześć klas szkoły powszechnej w Kwilczu, siódmą natomiast w Międzychodzie, dobrze się uczył, cieszył się opinią zrównoważonego i kulturalnego młodego człowieka.

1 września 1929 r. rozpoczął naukę w Korpusie Kadetów nr 3 w Rawiczu – elitarnej szkole z uprawnieniami ogólnokształcącej państwowej szkoły średniej, kształcącej przyszłą kadre oficerską Wojska Polskiego. Nauka w Korpusie Kadetów trwała pięć lat. Zajęcia obejmowały wiele dziedzin wojskowości, m.in. wyszkolenie strzeleckie i bojowe, terenoznawstwo, naukę o broni, walkę na bagnety i z użyciem granatów. Kadeci byli umundurowani, roczniki tworzyły kompanie, a oddziały – plutony. Ciepłiński ukończył Korpus Kadetów w maju 1934 r., otrzymując świadectwo dojrzałości. Został wówczas awansowany do stopnia starszego strzelca z cenzusem.

Od września 1934 do października 1936 r. był słuchaczem trzyletniej Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. 15 października 1936 r. otrzymał awans do stopnia podporucznika, a 11 listopada 1936 r., jako delegat swojego rocznika, został przedstawiony prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu.

Po promocji otrzymał przydział do 62. Pułku Piechoty Wielkopolskiej 15. Dywizji Piechoty. Był to pułk typu II (tzw. wzmocniony), w przypadku wojny przewidywany do pierwszego rzutu mobilizacyjnego. Stacjonował w koszarach im. gen. Franciszka Ksawerego Rymkiewicza przy ul. Warszawskiej w Bydgoszczy. Dowodził nim ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz, żołnierz Legionów oraz Armii Hallera, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Podporucznik Ciepłiński w 1938 r. został dowódcą kompani przeciwpancernej 62. pułku.

Wojna obronna

30 sierpnia 1939 r. 62. Pułk Piechoty Wielkopolskiej obsadził linię obrony na tzw. przedmościu bydgoskim. 2 września wojska niemieckie przeprowadziły atak z użyciem czołgów i artylerii, odparty przez Polaków. Wieczorem pułk wycofał się na kolejną linię obrony. Nazajutrz Niemcy zostali powstrzymani na pozycjach obronnych w rejonie Tryszczyzna. Z obawy przed okrążeniem pułk przemieścił się nocą do Bydgoszczy. W czasie odwrotu przez miasto oddziały Wojska Polskiego zostały ostrzelane przez dywersantów niemieckich. Po opanowaniu sytuacji i wysadzeniu mostów na Brdzie pułk zajął pozycje obronne na południe od miasta. W następnych dniach toczył dalsze walki z wrogiem. Nocą z 6 na 7 września pułk oderwał się od nieprzyjaciela i ruszył

w stronę Sochaczewa i Warszawy. W kolejnych dniach jednostka Cieplińskiego brała udział w bitwie nad Bzurą, chroniąc północną flankę wojsk polskich w rejonie Czerniewic i Grabkowa, a następnie ostaniając odwrót i przeprawę oddziałów Wojska Polskiego przez Bzurę.

17 września żołnierze pułku przekroczyli rzekę i bronili się pod Brochowem. W czasie bitwy ppor. Ciepliński, wówczas jeden z najmłodszych oficerów w jednostce, wykazał się nadzwyczajną odwagą. Podczas jednego z niemieckich uderzeń zajął stanowisko celowniczego armaty przeciwpancernej i za jej pomocą spalił sześć niemieckich czołgów, w wyniku czego zatrzymał natarcie wroga. Za ten czyn został odznaczony na polu walki przez gen. Tadeusza Kutrzebę Krzyżem Orderu Virtuti Militari oraz awansowany do stopnia porucznika.

Kiedy nadwyrężona polska obrona została przełamana, nocą z 18 na 19 września 1939 r. pułk, zredukowany do stanu batalionu, skierował się przez Puszczy Kampinoską do Warszawy. Dotarł tam 21 września i po krótkim odpoczynku zajął pozycje na Czerniakowie. Jeszcze 27 września przeprowadził skuteczny kontratak na Wilanów. Szlak bojowy jednostki Cieplińskiego zakończył się 28 września 1939 r. wraz z kapitulacją stolicy.

Konspiracja

Porucznik Ciepliński uniknął niewoli. Wraz z pptk. Kazimierzem Heilman-Rawiczem, poszukiwanym przez Niemców za zwalczanie dywersji w Bydgoszczy, udał się na południe Polski i dotarł do Rzeszowa. Podpułkownik Heilman-Rawicz nawiązał kontakt z mjr. dypl. Pawłem Zagórowskim ps. „Strzeмиę”, organizatorem siatki Organizacji Orła Białego w południowej części województwa krakowskiego. Major Zagórowski skontaktował Heilman-Rawicza z Komendą Główną tej organizacji w Krakowie, gdzie Rawicz w końcu października 1939 r. został zaprzysiężony. Heilman-Rawiczowi powierzono zorganizowanie Podokręgu Rzeszowskiego OOB, obejmującego zachodnie powiaty województwa lwowskiego, które były okupowane przez Niemcy. Z polecenia Rawicza por. Ciepliński został organizatorem rejonu Rzeszów OOB. Posługiwał się fałszywym nazwiskiem Jan Pawlita.

W grudniu 1939 r. pptk. Heilman-Rawicz podjął decyzję o przejściu na Węgry. 16 grudnia 1939 r. Ciepliński z Heilman-Rawiczem, jego synem Janem, ppor. Zygmuntem Pawłowiczem i por. Lucjanem Kühnem wyruszyli pociągami z Rzeszowa do Jasła. Po dotarciu do Nowosielec pieszo przeszli do Bukowska. 20 grudnia 1939 r. oficerowie przekroczyli granicę, dwa dni później zjawili się w polskim konsulacie w Użhorodzie. Heilman-Rawicz wspominał: „W Użhorodzie znajdowała się najbliższa polska placówka konsularna [...]. Konferencja z konsulem dała mi niewiele, a właściwie nic nie dała [...]. Jak się później okazało, pełnił [on] swoje funkcje tylko formalnie, a konsulat prowadził faktycznie sekretarz, porucznik »dwójki«. Sekretarz porozumiał się natychmiast z poselstwem w Budapeszcie, komunikując cel naszego przybycia na Węgry, następnie w rozmowie telefonicznej otrzymałem zaproszenie do pilnego przyjazdu do poselstwa. Po przenocowaniu w gmachu konsulatu [...] wyjechałem do Budapesztu z ppor. Pawłowiczem. Następnego dnia miał wyjechać por. Kühn i por. Ciepliński”.

24 grudnia 1939 r. oficerowie znajdowali się już w polskim poselstwie w Budapeszcie, gdzie nawiązali kontakt z bazą łączności „W” krypt. „Romek”. W stolicy Węgier przeszli szkolenie dotyczące zasad konspiracji. 13 stycznia 1940 r. Heilman-Rawicz, Ciepliński, Kühn i Pawłowicz udali się w drogę powrotną do kraju. Trasa wiodła przez Użhorod, skąd 15 stycznia 1940 r. wyruszyli z przewodnikiem w kierunku granicy. Przekroczyli ją w nocy z 15 na 16 stycznia 1940 r. i dotarli do prowadzonego przez Ukraińca punktu przerzutowego w Baligrodzie, gdzie w wyniku zdrady wszyscy zostali aresztowani przez policję ukraińską. Korzystając z nieuwagi strażników, Ciepliński zniszczył instrukcje, które miał przy sobie. 18 stycznia 1940 r. zatrzymanych przewieziono z Baligrodu do więzienia w Sanoku. W więzieniu Ciepliński spędził trzy miesiące, w połowie kwietnia 1940 r. udało mu się zbiec. Pieszko, bez dokumentów, przedarł się do Rzeszowa.

Wykorzystując nawiązane jeszcze w Budapeszcie kontakty konspiracyjne, zdołał dotrzeć do Krakowa, do tamtejszej komendy Okręgu ZWZ i złożyć relacje z wydarzeń, w których brał udział po kapitulacji. Został, prawdopodobnie 1 maja 1940 r., mianowany komendantem Obwodu ZWZ Rzeszów. W Rzeszowie zamieszkał w dzielnicy Staromieście, podając się za kupca wysiedlonego z Wielkopolski. Od wiosny 1941 r. dowodził Inspektoratem ZWZ Rzeszów, zastąpił na tym stanowisku aresztowanego przez Niemców 25 marca 1941 r. mjr. Stanisława Ruśkiewicza „Floriana”.

Inspektor rzeszowski

Niespełna trzydziestoletni por. Ciepliński jako inspektor rzeszowski posługiwał się pseudonimami „Antek”, „Pług” i „Apk”. Funkcję tę sprawował aż do rozwiązania AK. W 1944 r. Inspektorat AK Rzeszów składał się z trzech obwodów: Obwód Rzeszów krypt. „Rozbratel”, „20” (2 podobowody, 12 placówek), Obwód AK Dębica krypt. „Deser” (2 podobowody, 10 placówek) oraz (od 1942 r.) Obwód AK Kolbuszowa krypt. „Kefir” (7 placówek). W 1944 r. Cieplińskiemu podlegało ponad 15 tys. żołnierzy AK. Inspektorat Rzeszowski był najsilniejszy ze wschodnich inspektoratów Okręgu AK Kraków. Od 1943 r. wchodził w skład Podokręgu AK Rzeszów, krypt. „Ogniwo”.

Ciepliński zwracał szczególną uwagę na przestrzeganie zasad konspiracji, dzięki czemu udało się uniknąć większych strat w czasie okupacji niemieckiej. Kierowany przez niego Inspektorat miał wiele sukcesów, m.in. wywiadowczych. Komórki wywiadowcze w inspektoracie rzeszowskim w 1941 r. zdobyły dowody na planowany przez Niemcy atak na ZSRR. Od 1943 r. prowadzili ściśle obserwacje niemieckiego poligonu raketowego położonego w wysiedlonej wsi Blizna między Mielcem a Dębicą, gdzie testowano rakiety balistyczne V-2 oraz pociski raketowe V-1. Podwładnym Cieplińskiego udało się przechwycić części tej broni. Szczególny nacisk w inspektoracie położono na wywiad polityczny. Podlegli Cieplińskiemu żołnierze AK rozpoznawali administrację okupanta, obserwowali nastroje wśród Niemców, zachowania mniejszości narodowych, postawę zakonspirowanych polskich partii politycznych, a także konspirację komunistyczną PPR i GL, której działalność od samego początku postrzegali jako

zagrożenie dla suwerenności Polski. W czasie okupacji niemieckiej Cieplińskiemu udało się umieścić w szeregach komunistów kilku własnych agentów, którzy pracowali dla podziemia także po zakończeniu wojny z Niemcami.

Równoległe z działalnością bieżącą AK opracowano plany na potrzeby powstania powszechnego. W tym też celu intensywnie szkolono kadry wojskowe, zdobywano na wrogu, kupowano lub produkowano w tajnych warsztatach broń palną, granaty i elementy uzbrojenia. W trosce o wychowanie ideowe żołnierzy i społeczeństwa regularnie wydawano gazetę konspiracyjną „Na Posterunku”. Z inicjatywy Cieplińskiego w 1943 r. wykonano sztandar inspektoratu. Prowadzono także działania mające na celu zdemoralizowanie wojsk niemieckich i społeczności niemieckiej mieszkającej w Polsce, m.in. wydawano po niemiecku periodyki na wysokim poziomie redakcyjnym, prowadzono przeciwko Niemcom akcję „Oktober”, polegającą na ich zastraszaniu. Wrogów szczególnie niebezpiecznych, zarówno Niemców, jak i osoby innych narodowości, fizycznie likwidowano, w przypadku obywateli RP – po uzyskaniu wyroku Wojskowego Sądu Specjalnego. W ramach akcji „Kośba” likwidowano funkcjonariuszy i agentów wroga, ale także przestępców pospolitych. Wiosną 1944 r. Ciepliński zorganizował akcję „Weł za weł” skierowaną przeciwko UPA, w celu powstrzymania rzezi Polaków w województwie lwowskim. Akcja ta ze względu na zmianę sytuacji wojennej nie przyniosła oczekiwanych rezultatów.

„Burza”

Zbliżanie się frontu zmusiło dowództwo AK do weryfikacji planów powstańczych na rzecz przeprowadzenia akcji o krypt. „Burza”. Oddziały AK miały wesprzeć wkraczających Sowietów i równocześnie przejąć polityczną kontrolę nad wyzwalanymi terenami, by zapobiec spodziewanemu komunistycznemu zamachowi stanu. Celu tego nie udało się osiągnąć, mimo że żołnierze AK wykazali się męstwem i walecznością. Zadali Niemcom dotkliwe straty, utrudniając im odwrót, ograniczając pole manewru i ułatwiając czerwonoarmistom natarcie dzięki zwiadowi oraz bezpośredniemu wsparciu sowieckich czołówek pancernych.

Inspektorat Rzeszowski przystąpił do „Burzy” jako Grupa Operacyjna 24. DP pod dowództwem Cieplińskiego, który awansował już wtedy na kapitana. Sztab Cieplińskiego znajdował się na plebanii kościoła św. Józefa na Staromieście w Rzeszowie. Siły grupy liczyły, razem ze zgrupowaniem kpt. Józefa Maciołka, walczącego z Niemcami od początku lipca 1944 r., 3306 żołnierzy. Byli oni podzieleni na pięć zgrupowań. Zgrupowanie I broniło „Rzeczypospolitej Hyżnieńsko-Niebyleckiej”, zgrupowanie II miało uderzyć na nieprzyjaciela na prawym brzegu Wisłoka, zgrupowanie III działało w rejonie Świlczy, Głogowa i Bratkowic, zgrupowanie IV – w rejonie Strzyżowa, zgrupowanie V zaś – w samym Rzeszowie. Wszystkie zgrupowania toczyły intensywne walki i wykonały wiele akcji dywersyjnych utrudniających Niemcom komunikację i organizowanie obrony, m.in. uszkodziły magistralę kolejową Rzeszów–Jasło, wysadziły most kołowy w Boguchwale i opanowały mosty w Czudcu. Żołnierze zgrupowania V wzięli udział

w walkach o Rzeszów. Sowieci wkroczyli do niego 2 sierpnia 1944 r. Miasto było wolne, a na ulicach służbę porządkową pełnili żołnierze AK, funkcjonowały też polskie władze cywilne. Sytuacja taka utrzymała się jednak zaledwie kilka dni.

Intensywne i krwawe walki toczyły się w podległym Ciepłińskiemu Obwodzie AK Dębica. „Burza” rozpoczęła się tam 28 lipca 1944 r. Dowodzenie nad całością użytych sił AK, które liczyły ponad 1250 ludzi (930 w oddziałach bojowych), objął kpt. Adam Lazarowicz „Klamra”. „Burza” w Obwodzie Dębickim trwała najdłużej, bo aż do 12 września 1944 r.

Obwód AK Kolbuszowa kryptonim „Kefir” wystawił do akcji „Burza” liczące 380 żołnierzy i oficerów oddziały pod dowództwem kpt. Józefa Rządźkiego „Konara”. Wchodziły one w skład północnej części Grupy Operacyjnej 24. DP AK.

Okupacja sowiecka

Po zajęciu Rzeszowszczyzny przez Armię Czerwoną, w drugiej połowie 1944 r., spełnił się czarny scenariusz, którego realizacji miała zapobiec akcja „Burza”. Sowieci własnymi siłami i za pośrednictwem administracji PKWN uderzyli w struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Jeszcze w sierpniu 1944 r. uniemożliwili Inspektoratowi Rzeszowskiemu AK przyjsście z pomocą dla walczącej stolicy, rozbijając w miejscu koncentracji oddział, który miał wyruszyć w kierunku Warszawy. Na terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej powróciły aresztowania i obławy – tym razem sowieckie, ponadto komuniści ogłosili brankę do wojska Żymierskiego. Żołnierze Armii Krajowej, zdekonspirowani w dużym stopniu w czasie „Burzy”, niejednokrotnie zaskoczeni nową sytuacją, stali się łatwym celem. Funkcjonariusze NKWD wspomagani przez polskich komunistów aresztowali ich, zamykali w więzieniach i obozach, a następnie wywozili do łagrów w ZSRR. Do początków stycznia 1945 r. trafiło tam około 2,5 tys. żołnierzy Podokręgu. W podrzeszowskich lasach turzańskich i głogowskich „Smiersz” przeprowadzał masowe egzekucje żołnierzy AK. W lasach głogowskich zamordowano w październiku 1944 r. Władysława Skubisza „Pingwina”, wykonawcę wyroków śmierci na funkcjonariuszach gestapo Johannie Flaschke i Friedrichu Pottebaumie, a w grudniu – ks. Michała Pilipca „Ski”, kapelana Obwodu AK Rzeszów.

W nowej sytuacji stało się jasne, że konieczna będzie samoobrona. Kapitan Łukasz Ciepłiński nie poddał się atmosferze klęski, przystąpił do reorganizacji nadszarpniętych struktur AK i do kontrakcji. Awansował wtedy do stopnia majora.

Z polecenia Ciepłińskiego żołnierze AK rozpoczęli działania propagandowe przeciwko PKWN. Kontrywiad zajął się obserwacją aktywnych współpracowników sowieckich, których – w wypadku zagrożenia z ich strony – likwidowano, tak jak wcześniej konfidentów niemieckich. Żołnierze AK w terenie rekwirowali i ukrywali księgi parafialne, by uniemożliwić komunistom tworzenie na ich podstawie rejestrów poborowych, niszczyli dokumentację w urzędach podległych PKWN, by nie pozwolić nowym władzom na ściąganie kontyngentu. Najśmielszą akcją było jednak uderzenie na więzienie na Zamku Lubomirskich – centralne więzienie Rzeszowszczyzny, stanowiące jeden z punktów etapowym przed wywózką do ZSRR. W październiku 1944 r. przebywało

w nim ponad 200 żołnierzy AK. Ciepliński podjął decyzję o przeprowadzeniu akcji ich uwolnienia. Szturm na więzienie – niestety nieudany – miał miejsce nocą z 7 na 8 października 1944 r. Poległo dwóch żołnierzy AK, kilku zostało rannych. W walce zginęło również dwóch milicjantów i dwóch żołnierzy sowieckich.

Mimo ścisłego przestrzegania zasad konspiracji i ewolucji taktyki, stosowanych przez AK, aresztowania sięgały coraz wyższych poziomów w jej strukturze. W grudniu 1944 r. w ręce sowieckie wpadł komendant Podokręgu Rzeszowskiego AK, płk Kazimierz Putek „Zworny” wraz z oficerami swojego sztabu. Sowieci, dążąc do pełnej dekonspiracji AK, przygotowali prowokację: zarządzili pobór do nowo tworzonej dywizji AK podległej PKWN. W zamian za pomoc przy jej organizacji obiecali płk. Putkowi zaprzestanie represji wobec AK na Rzeszowszczyźnie. Ten zgodził się i wydał z więzienia odpowiednie rozkazy mobilizacyjne, wprowadzając dezorientację w szeregach AK. Inspektor Ciepliński ostro wystąpił przeciwko zarządzeniom Putka, co sparaliżowało mobilizację i skazało inicjatywę Putka na fiasko. Do wyjaśnienia się sytuacji przejął również obowiązek komendanta Podokręgu Rzeszów AK.

Druga konspiracja

W wyniku decyzji o rozwiązaniu Armii Krajowej w styczniu 1945 r. nastąpił powolny rozpad jej struktur. Działacze podziemia niepodległościowego szukali nowych, skutecznych metod przeciwstawiania się procesowi pogłębiania zależności powojennego państwa polskiego od Kremla. Rolę AK przejęła przygotowywana na wypadek okupacji sowieckiej organizacja NIE. Już w marcu 1945 r. jej dowódca, gen. August Emil Fieldorf „Nil”, został aresztowany. W lipcu 1945 r. rozwiązały się cywilne struktury administracji podziemnej oraz alianci cofnęli uznanie dla legalnych władz polskich na rzecz kontrolowanego przez ZSRR Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Było to oficjalne przypieczętowanie przez państwa zachodnie stanu wprowadzonego przez Sowieców na ziemiach RP na przełomie lat 1944 i 1945.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r., po przesunięciu się linii frontu na zachód, Ciepliński zdał piastowane przez siebie funkcje i przeniósł się do Krakowa, gdzie pozostawał w dyspozycji komendanta Okręgu Kraków AK, płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II”. Awansowany do stopnia podpułkownika Ciepliński wiosną 1945 r. został szefem sztabu Krakowskiego Okręgu NIE.

W maju 1945 r. Naczelný Wódz, gen. Władysław Anders, powołał do życia Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj, której celem było zapanowanie nad samorzutnie organizującymi się oddziałami leśnymi. Ciepliński pełnił funkcję szefa sztabu Okręgu Kraków DSZ, równocześnie obejmując stanowisko komendanta Podokręgu Rzeszów DSZ.

W tym czasie istniał wyraźny rozdzwitek między dowódcami organizacji podziemnych, którzy kierowali się pragmatyzmem i kalkulacją dobitnie wskazującą, że wobec druzgocącej przewagi komunistów walka zbrojna nie doprowadzi do sukcesu, a szeregowymi żołnierzami podziemia,

kłóczy postawieni w sytuacji bez wyjścia, ścigani przez „bezpiekę” podejmowali desperackie decyzje o walce do końca.

W sierpniu 1945 r. Ciepliński został komendantem Okręgu Krakowskiego DSZ, lecz w tym samym czasie DSZ rozwiązano i powołano na jej miejsce Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość – Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji (WiN).

Aby podkreślić znaczenie deklarowanej idei – rezygnacji z walki zbrojnej – zmieniono formę organizacyjną, upodabniając zrzeszenie do organizacji społeczno-politycznej, zastępując nazewnictwo wojskowe określeniami cywilnymi. Komendanci i oficerowie zostali prezesami, szefami itd. Było to w dużej mierze działanie formalne, kadry Zrzeszenia nadal bowiem tworzyli wojskowi. Do założycieli WiN należeli wyżsi oficerowie Komendy Głównej AK oraz późniejszej DSZ z płk. Janem Rzepeckim na czele. Ten ostatni objął funkcję prezesa I Zarządu WiN. Z chwilą utworzenia Zrzeszenia WiN Ciepliński objął stanowisko prezesa Okręgu (Wydziału) Krakowskiego WiN. Rzepecki pełnił swoją funkcję do momentu aresztowania 5 listopada 1945 r. Na stanowisku prezesa zastąpił go wówczas płk Franciszek Niepokólczycki.

Działacze WiN uważali się za duchowych i ideowych spadkobierców AK. Schemat struktury terytorialnej WiN również nie uległ zasadniczym zmianom. Zrzeszenie WiN zachowywało wojskowy charakter z przymusu, będąc pod stałym naciskiem komunistycznego aparatu terroru, ostrzegało jednocześnie Polaków, że wszelkie działania partyzanckie oznaczają śmierć z rąk komunistów.

Za cel stawiało sobie realizację testamentu Polski Podziemnej, w kwestiach wewnętrznych były to m.in. opuszczenie Polski przez wojska sowieckie i sowiecką policję polityczną, zaprzestanie prześladowań i uwolnienie więźniów politycznych, zapewnienie obywatelom kraju ochrony prawnej – szczególnie przed działalnością aparatu bezpieczeństwa publicznego, zjednoczenie i uniezależnienie od sowieców Wojska Polskiego, zaprzestanie dewastacji gospodarczej kraju, pełną demokratyzację życia politycznego w Polsce, wolność słowa, swobodę zrzeszania się, krytyki władz, przeprowadzenie reform zgodnych z oczekiwaniami większości narodu, czyli wprowadzenie „w Polsce w życie zasad demokracji w zachodnioeuropejskim znaczeniu tego określenia”.

Działacze WiN uważali, że bezpieczeństwo kraju może zapewnić sojusz z państwami anglosaskimi, przy czym należy utrzymywać poprawne stosunki także ze Związkiem Sowieckim. Uznali, że rząd polski na uchodźstwie faktycznie stracił wpływ na rzeczywistość i dalsza walka o sprawy kraju może odbywać się tylko w Polsce. WiN uważał, że jest najważniejszą polską organizacją niepodległościową i w istocie nią był.

W grudniu 1945 r. Łukasz Ciepliński został mianowany prezesem Obszaru Południowego Zrzeszenia WiN. Podlegały mu okręgi Rzeszowski, Krakowski, Śląsko-Dąbrowski oraz Dolnośląski.

W rozumieniu działaczy Zrzeszenia WiN jedyną nadzieją na zmianę sytuacji politycznej w Polsce było zwycięstwo legalnej opozycji antykomunistycznej w wyborach do Sejmu, do których przeprowadzenia zobowiązał się Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Członkowie WiN doszli do wniosku, że należy skupić energię na intensywnej akcji informacyjnej i propagandowej. Aby zdobywać rzetelne informacje, utrzymywano rozbudowaną sieć wywiadu.

Dzięki pracy wywiadu do Zarządu Zrzeszenia WiN służyły wiadomości z terenu. Dotyczyły

nie tylko spraw politycznych, przedstawiały również obraz tragicznych warunków, w jakich żyło polskie społeczeństwo na co dzień, skalę dewastacji kraju i sowieckich grabieży, przestępczości, a przede wszystkim nadużyć i niewyobrażalnej niekompetencji komunistycznej administracji cywilno-wojskowej oraz jej całkowitej dyspozycyjności wobec okupantów sowieckich.

Zrzeszenie WiN miało za zadanie informować o sytuacji w kraju i zagranicą społeczeństwo polskie i państwa demokratyczne. Wydawano prasę konspiracyjną i zorganizowano szlaki kurierskie, którymi przesyłano informacje za granicę. Zrzeszeniu chodziło m.in. o zdemaskowanie obrazu sytuacji w Polsce, kreowanego przez komunistyczną propagandę. WiN zachęcał społeczeństwo do pracy na rzecz odzyskania niepodległości i podtrzymywania morale narodu. Podejmował w tym celu specjalne działania, np. akcję „O” („odpluskwiania”), czyli wyrzucania poza nawias społeczeństwa członków Polskiej Partii Robotniczej i funkcjonariuszy aparatu terroru.

W czerwcu 1946 r. działacze Zrzeszenia WiN opracowali memoriał dotyczący dramatycznej sytuacji wewnętrznej w Polsce. Wezwano w nim państwa należące do Rady Bezpieczeństwa ONZ, by wypełniły ciężące na nich zobowiązania i przedstawiły gwarancje dla poszanowania praw człowieka w Polsce. Dokument trafił na Zachód we wrześniu 1946 r. za pośrednictwem ambasady belgijskiej w Warszawie. Memoriał zawierał załączniki, m.in. zdobyte przez wywiad WiN tajne dokumenty PPR, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i NKWD. W memoriale pisano: „Jeżeli wszystkie narody zmęczone wojną i kierujące się Kartą Narodów Zjednoczonych mają uwierzyć w zwycięstwo idei sprawiedliwości i poszanowania zobowiązań wynikających z traktatów i innych źródeł prawa międzynarodowego, to nie można pozostawić zmęczonej krwawym i długim okresem okupacji niemieckiej, a obecnie sowieckiej, Polski samotnej w centrum Europy. Proces wchłaniania narodu i państwa polskiego przez ZSRR w sferę swego systemu totalitarnego państwa, opartego na dyktaturze klikii partyjnej, dokonywany pod ochroną pseudodemokracji i najbardziej zakłamaną i perfidną, cyniczną propagandę »wyzwoleńczej«, która ma zadanie wprowadzenie w błąd opinii zagranicznej i wewnętrznej – stanowi w świetle faktów klasyczny przykład pogwałcenia ducha i litery podstawowych zasad prawnych Karty NZ”.

W październiku 1946 r. aresztowano prezesa II Zarządu WiN Franciszka Niepokólczyckiego. Jego następcą jako prezes III Zarządu został Wincenty Kwieciński. Zarząd ten przetrwał niewiele ponad dwa miesiące, do początków stycznia 1947 r., gdy Kwiecińskiego zatrzymano. W grudniu 1946 r. na odprawie zwołanej przez Łukasza Ciepłińskiego podjęto decyzję o kontynuowaniu prac i przystąpiono do odtwarzania nadszarpniętych aresztowaniami struktur centralnych WiN. Prezesem IV Zarządu został Ciepłiński. Przy obsadzie stanowisk dowódczych uwzględnił swoich sprawdzonych i niezdekonspirowanych współpracowników z Rzeszowszczyzny. Ciepłiński zamieszkał w Zabrze, posługiwał się fałszywym nazwiskiem Marian Kaczmarek i był właścicielem sklepu galanteryjnego.

Działania IV Zarządu WiN przypadły na czas załamania się ducha oporu społeczeństwa polskiego, na co wpłynął także brak reakcji Zachodu na sfalszowanie przez komunistów wyborów do Sejmu 19 stycznia 1947 r. Mimo to Ciepłiński nie poddał się rezygnacji i energicznie przystąpił do pracy. Jako prezes IV Zarządu zweryfikował kadry Zrzeszenia, uaktywnił wywiad polityczny i wojskowy oraz uruchomił nowe szlaki przerzutowe na Zachód. Nawiązał także bliskie kontakty z hierarchami Kościoła w Polsce, m.in. z kard. Augustem Hlondem oraz kard. Adamem Sapiehą. Wystosowano również „List otwarty do polskich socjalistów”, przestrzegając ich przed taktyką

komunistów wobec PPS. Apel ten wywołał burzliwą reakcję PPR i zmotywował komunistów do większych starań o zniszczenie IV Zarządu WiN – ostatniego już wówczas bastionu zorganizowanego oporu społeczeństwa polskiego. Jesienią 1947 r. brak widocznych perspektyw na zmianę sytuacji politycznej skłonił Ciepłińskiego do zawieszenia działań WiN. Decyzja w tej sprawie zapadła 10 października na spotkaniu działaczy IV Zarządu WiN w Zakopanem. 28 listopada 1947 r. Łukasz Ciepłiński został aresztowany. Między 27 listopada a 2 grudnia 1947 r. zostali zatrzymani prawie wszyscy działacze IV Zarządu oraz prezesi obszarów. Jako ostatniego, 1 lutego 1948 r., ujęto Mieczysława Kawalca, próbującego na nowo budować struktury organizacji.

Więzienie, proces, egzekucja

Śledztwo przeciwko Ciepłińskiemu i jego towarzyszom prowadzono w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Stosowano przymus fizyczny i psychiczny. Więźnia torturowano i podawano mu środki psychotropowe. Ciepłińskiego po przesłuchaniach wielokrotnie przynoszono do celi nieprzytomnego, a w wyniku uderzeń w głowę stracił częściowo słuch. Nie inaczej postępowano z pozostałymi działaczami WiN. Józefa Rzekę torturami doprowadzono do obłędu, a Adamowi Lazarowiczowi wybito wszystkie zęby. Proces IV Zarządu rozpoczął się 5 października 1950 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Przewodniczącym składu sędziowskiego był płk Aleksander Warecki. Słów i wyjaśnień sądzonych nie brano pod uwagę. 14 października 1950 r. Łukasz Ciepłiński został pięciokrotnie skazany na karę śmierci. Podobnie wyroki śmierci otrzymali jego podkomendni – działacze IV Zarządu Głównego WiN, z wyjątkiem Ludwika Kubika skazanego na dożywocie. Po procesie skazani działacze WiN oczekiwali na wykonanie kary w dużej, osiemdziesięciosobowej celi, w której przebywało również wielu innych zasłużonych bohaterów walk o niepodległość Polski.

Mieczysław Chojnacki, jeden ze współwięźniów z celi śmierci wspominał te chwile: „Mówiono także o ciężkim śledztwie, jakie przeszli prezes Zrzeszenia WiN płk Łukasz Ciepłiński i jego kolega Franciszek Błażej. Pierwszemu czerwoni siepacze Różańskiego uderzeniem uszkodzili ucho, co było widoczne, a drugiego bardzo silnie bili i znęcali się [nad nim]. Podobno z bicia potworzyły mu się ropiejące rany. Podpułkownik Ciepłiński »Pług«, niewysokiego wzrostu, ale wielki duchem, w siódemce winowców był osobą numer jeden. Widać to było ze sposobu, w jaki się do niego odnoszono. W czasie Świąt Bożego Narodzenia ułożono o bardziej znanych kolegach kuplety, były one śpiewane po cichu. Zapamiętałem fragment jednego z nich, dotyczył stosunków panujących wśród oficerów Czwartej Komendy WiN, a oto on: »Lazarowicz i Kawalec patrzą w Łukaszowy palec, patrzą w palec«. Podpułkownik »Pług« miał zwyczaj w czasie prowadzonej rozmowy często, gdy był przejęty tematem, unosić lekko do góry przedramię z palcem wskazującym (wyprostowanym) u prawej dłoni. Łu-

kasz Ciepliński nie starał się udawać osobistość, był skromnym, opanowanym człowiekiem”.

Z okresu tego pochodzą również grypsy do rodziny, żony Jadwigi i syna Andrzeja. Oddają one stan ducha Cieplińskiego w ostatnich miesiącach jego życia: „Nowy rok [19]51. Stań-
łem na przelomie dwóch półwieczy, lat i własnego życia. Co dał stary – wiemy. Co przynie-
sie nowy – oto pytanie. Siedzę na celi śmierci z czterdziestoma – jak ja – skazanymi. Co
pewien czas zabierają kogoś. Nadchodzi mój termin. Jestem zupełnie spokojny. Gdy mnie
będą zabierać, to ostatnie moje słowa do kolegów będą: »Cieszę się, że będę zamordowany
jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za ojczyznę i jako człowiek za prawdę i sprawiedli-
wość. Wierzę bardziej niż kiedykolwiek, że Chrystus zwycięży, Polska niepodległość odzys-
ka, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moje całe przewinienie, moja
wiara i szczęście«. Ostatnie chwile myślami będę tylko z Wami, moje sieroty ukochane. Żał
mi tylko Was. Wierzę, że Matka Boża zabierze moją duszę do swoich niebieskich hufców,
bym mógł jej dalej służyć i meldować bezpośrednio o tragedii mordowanego przez jednych,
opuszczonego przez pozostałych – Narodu Polski[ego]. Wisiu! Żyliśmy ze sobą krótko. Po-
chłonięty pracą byłem nieraz w domu gościem. Mało czasu poświęciłem Tobie. Wiem, że
Ty jedna wybaczysz mi wszystko. Wspólnie przeżyte chwile wspominam jako świętość. Ko-
chałem Ciebie bardzo, bo jakże nie kochać Istoty o tak dobrym sercu, szlachetnym umyśle.
Istoty, która darzyła mnie tak wielką miłością. Widzę cię wciąż i tylko w najlepszym świetle.
Często powtarzam sobie wierszyk: »W więziennej celi, marzę o szczęścia bieli. Promienie
słońca w nim lśnią – w nich widzę Wisi[ę] swą. Błękit chmur – piękno gór. Czar. Legenda
się toczy. I przy mnie kochane twe oczy«.

Wciąż widzę Twoją radość związaną z Andrzejkiem oraz smutną buzię z procesu. Wiem, że
mocno bolejesz, ale wiem również, że potrafisz pogodzić się z Wolą Bożą. Łukasz”.

Do syna natomiast pisał: „2 luty 1951 r. Andrzejku! Pocięcho mają jedyna. Ofiarowując cie-
bie opiece Matki Bożej, proszę ją, aby z ducha Twego wyrosło w czyn moje serce zdławione
rękami wrogów. Ażeby moje marzenia zapadły do twego serca jak iskry płomienne. Ażebyś
był mężnym i słowo dane wob[ec] Boga, Ojczyzny i własnego ducha przedkładał nad życie.
Abyś był szlachetny i miał zawsze czyste ręce. Aby śmiech nie schodził z Twoich ust nawet
w momencie, gdyby szatańskie ręce życie Tobie – jak mnie – odebrać chciały. Abyś utulił
w bólu i otarł łzy Matce i był dla niej prawdziwą radością. Ojciec”.

1 marca 1951 r. w więzieniu mokotowskim prezes IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN,
Łukasz Ciepliński, został zamordowany strzałem w głowę. Zginęli wraz z nim Adam Lazaro-
wicz, zastępca prezesa IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN, w czasie okupacji niemieckiej
komendant Obwodu Dębica ZWZ-AK, który wiosną 1944 r. objął funkcję zastępcy inspektora
Inspektoratu Rzeszów AK, Mieczysław Kawalec, kierownik oddziału informacyjnego IV Zarzą-
du Głównego WiN, wcześniej komendant obwodu rzeszowskiego AK, Józef Batory, kierownik
łączności zewnętrznej IV Zarządu Głównego WiN, w latach 1942–1944 adiutant komendanta
Obwodu AK Kolbuszowa, jesienią 1944 r. przeniesiony do Obwodu AK Rzeszów, Franciszek
Błażej, prezes Obszaru Południowego WiN, w AK oficer operacyjny Inspektoratu AK Rzeszów,
Karol Chmiel, doradca polityczny prezesa Zrzeszenia WiN, współautor Memoriału do ONZ
z 1946 r., w czasie okupacji niemieckiej komendant obwodu AK w Dębicy, Józef Rzepka, w WiN
kierownik wywiadu politycznego IV Komendy, wcześniej adiutant inspektora rzeszowskiego,

kierownik biura politycznego przy tym inspektoracie oraz ostatni inspektor AK w Inspektoracie Mielec. Zamordowanych pogrzebano w anonimowej mogile.

3 maja 2007 r. Łukasz Ciepliński został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego przez Prezydenta RP. 1 marca 2013 r. decyzją Ministra Obrony Narodowej otrzymał awans do stopnia pułkownika. Jest patronem jednej z głównych ulic Rzeszowa. Data jego śmierci corocznie jest obchodzona jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.